OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

DZIŚ DODATEK SPORTOWY

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok III. Kraków Wtorek 17 Stycznia 1933 Nr 17

Fundusz bezrobocia dla pracowników umysłowych

Zakończenie obrad nad budżetem Min. Opieki Społecznej

W części tylko nakładu podaliśmy dalszy ciąg dyskusji nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej, która miała przebieg następujący:

P. Szczerkowski (P.P.S.) atakuje w swojem przemówieniu całokształt polityki Min. Opieki Społ. Uważa on, że rząd ulega wpływom „Lewiatana", który dąży do nadania temu resortowi charakteru filantropijnego.

Reforma Kas Chorych pogorszyła tę instytucję, podrożyła administrację. Domaga się wyborów do Kas Chorych.

Przechodząc do sprawy świadczeń socjalnych wnioskuje z expose premjera, że rząd popiera tendencje „Lewiatana", zmierzając do zmniejszenia świadczeń.

— Obecnie nie czas realizować postulat 40-godzinnego tygodnia pracy, a trzeba myśleć o 6-godz. dniu pracy. Rząd w tej dziedzinie nic nie robi, mimo posiadanych pełnomocnictw.

Zapowiada, że związki klasowe wypowiedzą walkę nowej ustawie scalejnowej. Pomoc doraźną uważa za fikcję, gdyż obejmuje ona zaledwie część potrzebujących. Wartość produktów, udzielanych bezrobotnym wyraża się sumą 8 zł. miesięcznie!

Umowa kartelowa w przemyśle naftowym — mówi mówca — wygasa w maju b. r. Utrzymanie tego kartelu kosztuje 2 milj. dolarów rocznie. Dyrektor pobiera 1.000 dolarów miesięcznie, a inni dygnitarze po 5.000 zł. miesięcznie. Ilu ludzi można z tego wyżywić? — pyta mówca. Odpowiedzialność za to spada na ministerstwo i dlatego nie mamy do niego zaufania.

Następny mówca, p. Szubik (Ch. D.) omawia sytuację na Górnym Śląsku i oblicza tam bezrobocie na 100 tysięcy osób. Przemysłowcy groźbą unieruchomienia szybów zyskują obniżkę płac. Uważa opiekę nad bezrobotnymi za niewystarczającą.

P. Wagner (B.B.) wyraża wdzięczność ministerstwu za opiekę nad inwalidami. Mówca domaga się ustawy, któraby zabezpieczyła byt wojennych inwalidów cywilnych. Również prosi o większą opiekę nad ociemniałymi, których jest w Polse około 30 tysięcy.

Ks. Szydelski zwraca uwagę na los dozorców domowych, którzy wbrew przepisom usuwani są z posad bez swej winy, a jedynie dlatego, że bezrobotni godzą się sprawować te funkcje jedynie za mieszkanie.

Zkolei zabrał głos minister Hubicki.

PRZEMOWIENIE MIN. HUBICKIEGO

Min. Op. Spol. Hubicki w mowie swej odpowiada na zapytania poszczególnych posłów, przyczem zapowiada, że w najbliższym czasie zostanie wniesiona do Sejmu ustawą, stwarzająca Fundusz Bezrobocia dla pracowników umysłowych.

Poruszając kwestję interwencji Ministerstwa przy zwalnianiu robotników z pracy minister oświadczył, że sprawa ta w ministerstwie nigdy nie była lekceważona i każdy poszczególny wypadek był rozpatrywany. Ministerstwo nie popierało i nie popiera przemysłowców w wypadku, kiedy może się stać krzywda robotnikom.

Wiceminister Piestrzyński wyjaśnia poruszoną sprawę szpitali. Co do kwestji umysłowo chorych mowca oświadcza, że w tej sprawie jest gotowa ustawa, która unormuje sprawę opłat za tych chorych.

Po wyjaśnieniach głównego inspektora pracy Klotta komisja przyjęła preliminarz w 2-em czytaniu.

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisji budżetowej znajduje się budżet Min. Spraw Wewnętrznych.

Również włochy wypowiadają się

za 40-godzinnym tygodniem pracy

Na międzynarodowej konferencji w Genewie, w sprawie skrócenia czasu pracy, wczoraj przemawiał delegat rządu włoskiego, który wypowiedział się za wprowadzeniem przez wszystkie kraje 40-godzinnego tygodnia pracy z zachowaniem obecnego poziomu zarobków robotniczych.

Sprawa zachowania poziomu zarobków jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości, o ile skrócenie czasu pracy ma przynieść realny pożytek. W tym duchu we wtorek złoży odpowiedni wniosek grupa robotnicza na konferencji.

Przedstawiciele egzekutywy międzynarodówki robotniczej odbyli też konferencję w Genewie z delegatami organizacyj robotniczych poszczególnych państw i stanęli na stanowisku, że winna być zawarta konwencja w sprawie skrócenia czasu pracy we wszystkich gałęziach przemysłu, a winna też objąć pracowników umysłowych, przemysłowych, handlowych i biurowych.

Mrozy ratują górników od redukcyj

Donoszą z Sosnowca: Fala mrozów w Polsce przyczyniła się do znacznego polepszenia sytuacji w przemyśle węglowym. Kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego otrzymały w ostatnich dniach poważniejsze zamówienia na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego. W szeregu kopalń, między innemi w kopalniach towarzystw francuskich rozpoczęto pracę na dwie zmiany. Zapowiedziane przez przemysłowców redukcje zostają narazie odroczone.

Bestjalskie morderstwo w Ogrodzie Saskim

Trzech opryszków nożami zakłuło dzierżawcę ślizgawki

Wczoraj wieczorem teren ślizgawki w Ogrodzie Saskim w Warszawie był widownią bestjalkiego morderstwa.

Według zebranych przez nas **szczegółów, około godz. 10-ej wieczorem, na lód weszło jakichś trzech łobuzów, którzy poczęli zaczepiać ślizgające się panny,** podstawiać nogi jeżdżącym mężczyznom i t. p.

Zwrócili na to uwagę kierownik ślizgawki Józef Lisiecki (Zamoyskiego 2), oraz dzierżawca K. Burakowski (Źródłowa 10), którzy łobuziaków chcieli usunąć siłą.

W odpowiedzi na to tamci dobyli noży i rozpoczęli masakrę. Pod ciosami nożowców wyzionął ducha Burakowski, legł zas na lodzie z licznemi ranami Lisiecki.

Morderców aresztowano. Są nimi: Wacław Rożyć (Dolna 9), Jan Grabowski (Mostowa 8) i Zdzisław Droń (Dobra 77).

Gigantyczny pożar

Od 48 godzin płonie olejarnia

HAMBURG (PAT). — Pożar magazynów olejarni F. Thoerl w Hamburgu trwa w dalszym ciągu i potrwa przypuszczalnie jeszcze kilka dni. Od 48 godzin rzuca straż ogniowa bezustannie z 14 rur masy wody w płonące zbiorniki kopry i soji. Z powodu gryzącego dymu pracują wszyscy strażacy w maskach przeciwgazowych. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia na olejarnię zostało już zażegnane.

Tajemnica sędziwego weterana

Stracił pamięć i nie może dać wyjaśnień

Mieszkaniec Tarnowa, 93-letni Feliks Moszkowicz, złożył do kancelarji Prezydenta Rzplitej i gabinetu Ministra Spraw Wojskowych prośbę o przyznanie mu praw weterana z r. 1863. Moszkowicz już od prawie 10 lat czyni w tym kierunku zabiegi, które napotykają jednak na trudności ze względu na brak jakichkolwiek dokumentów, stwierdzających udział jego w powstaniu.

Dwaj weterani, powołani w charakterze świadków rozpoznali w Moszkowiczu uczestnika walk o Niepodległość. Moszkiewicz sam jednak ze względu na zanik pamięci nie mógł udzielić wyjaśnień dotyczących udziału jego w poszczególnych bitwach. Władze wojskowe wyznaczyć mają specjalną komisję lekarską dla zbadania Moszkiewicza. Równocześnie zarządzone będą poszukiwania archiwalne we Lwowie i Krakowie.

B. min. Zaleski — prezesem banku

Rada Nadzorcza Banku Handlowego, wybrała prezesem Rady Nadzorczej, byłego ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego. Do Rady Nadz. wybrano, również między innymi, byłego komisarza generalnego Rzplitej. w Gdańsku, p. min. Strasburgera.

Zjazd ziemian w stolicy

Na dzień 1 lutego zwołany zostaje do Warszawy ogólnopolski zjazd organizacyj ziemiańskich. Przedmjotem obrad zjazdu będzie sprawa wzrastających zaległości podatkowych oraz nowych ulg dla rolnictwa. Zjazd powełmie ponadto decyzję w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej z robotnikami rolnymi.

Przyjazd przedstawicieli nauki na obrady komisji oświatowej Sejmu

W czwartek bieżącego tygodnia oczekiwane jest rozpoczęcie prac komisji oświatowej Sejmu nad projektem ustawy o szkołach akademickich. W związku z tem spodziewany jest przyjazd do Warszawy profesorów wyższych uczelni ze Lwowa, Krakowa i Wilna, zaproszonych w charakterze opinjodawców.

SKRÓTY

W Leicester w Anglji zmarła głośna lotniczka, Winifred Spooner, licząc lat 32. Dwukrotnie brała ona udział w lotach okrężnych dookoła Europy.

Urzędnik kolejowy Carton w Bergas (Francja) ratując od śmierci pod pociągiem 76-letnią staruszkę wpadł pod pociąg i poniósł śmierć. Staruszka wyszła bez szwanku.

W kopalni Lavalevesse w Anzin (Francja) zginął zasypany robotnik polski Albert Szymański z Kamionki. osierocił on żonę i dwoje dzieci.

Zmiana rządu w Niemczech?

BERLIN. (P.A.T.). Wczorajsza konferencja kanclerza Schleichera z przywodcą niemiecko - narodowych trwała dwie i pół godziny. Wyniki rozmowy otaczają koła rządowe tajemnicą. zbliżona do Schleichera „Taegliche Rundschau" potwierdza informacje o oczekiwanej reorganizacji gabinetu Rzeszy, wymieniając Grzegorza Strassera, jako kandydata na stanowisko wicekanclerza i komisarza rządu Rzeszy dla Prus.

Sensacje sportowe

Na wczorajszem walnem zebraniu Ligi uchwalono utworzyć dwie grupy po 6 klubów, przyczem z Ligi zdegradowana została „Polonja".

W **meczu** bokserskim **Łódź** pokonała **Warszawę** w stos. 9:7. Poziom zawodów mierny. Wyróżnił się tylko świetny Kazimierski.

Katastrofa kolejowa w Pruszkowie

Wczoraj o godz. 5 min. 26 miało miejsce, na stacji Pruszków, zderzenie pociągu pośpiesznego z towarowym.

Według relacyj naszego reportera pociąg kurjerski Warszawa — Kraków najechał na stojące wagony towarówki, której trzy ostatnie wozy uległy zdruzgotaniu.

Tylko dzięki przytomności umysłu maszynisty poc. pośp., który, widząc grożące niebezpieczeństwo, zaczął hamować, nie doszło do większej katastrofy.

Dyżurny ruchu Chryszczak, ujrzawszy co się dzieje, zbiegł.

Winę ponosi blokowy, który samowolnie podniósł sygnał wjazdowy.

Postrzelenie

Wczoraj późnym wieczorem, na ul. Okopowej w Warszawie, w czasie bójki, został postrzelony w brzuch Stefan **Cholbiak (Spokojna 3).**

Stan rannego ciężki. Sprawcy zbiegli.

Pod sąd opinji rodziny czytelniczej naszego pisma

Stu Czytelników zabrało głos w sprawie „Przyjaciół"

Dziś rozpoczynamy nowy „sąd"

Dziś mija pół roku od chwili rozpoczęcia naszego „Sądu opinji" nad sprawą „Przyjaciół". Przez sześć miesięcy toczyły się na łamach naszego pisma zacięte spory, piorunowały oskarżenia, przeciwstawiały im się obrony, walczono ze sobą z chlubnem męstwem, a wszystko z wniosłą myślą doradzenia będącemu w rozterce duchowej bliźniemu. Popieraliśmy te szlachetne dążenia w myśl zasady, że ze starcia się poglądów tryśnie światło prawdy.

Dziś, gdy już przeszło stu Czytelników wypowiedziało swe mniemania, zostało to dokonane.

„Przyjaciele" podziękowali nam najserdeczniej za nasze zajęcie się ich losami i prosili zarazem o wyrażenie podziękowania wszystkim bez wyjątku, którzy w tej sprawie głos zabierali, głęboko wierząc, że czynili to w najlepszych zamiarach, jako ludzie dobrej woli, szczerze i bez osłonek wypowiadający swe zdania i służąc radą, która wydawała im się najbardziej skuteczną. Ponieważ zaś „co głowa — to rozum" wniósł więc każdy list coś nowego, bezspornie pouczającego, co z pewnością przyda się „Przyjaciołom" w ich przyszłem życiu.

Jak dalece cenne były te rady, widzimy choćby z tego, że utworzyła się już nawet kolejka Czytelników, pragnących również na wzór „Przyjaciół" oddać się pod sąd opinji rodziny czytelniczej naszego pisma.

Rozpoczynamy więc dziś nowy „sąd", pod który oddaje się nowa para naszych Czytelników — p. Andrzej W. i p. Ninka W. Imieniem obojga zabiera głos p. Andrzej W., tak przedstawiając salą sprawę:

„Mając lat zaledwie 16, spotkałem na drodze mego życia starszą ode mnie o 20 lat mężatke — Ninkę. Wywarła na mnie ogromne wrażenie. Zdawałem sobie doskonale sprawę z ogromnej różnicy naszych lat, ale miłość nie pyta, nie bacząc na grożące niebezpieczeństwa. Już blisko 10 lat mija, jak ją kocham. Przedtem była to miłość czysta, chłopięca. Niestety, od niedawna miłość moja nabrała zabarwienia zmysłowego.

Kilka słów o mojej Nince. Wyszła zamąż w szesnastym roku swego życia za niekochanego mężczyznę. Zmusiły ją do tego okoliczności życiowe. Po przeszło 25-letniem pożyciu ieszcze nie zaznała miłości.

Po pięciu latach naszej znajomości zacząłem ją prosić, aby wysłuchała moich próśb... czulszych. Oburzyła się na mnie straszliwie. Widząc wszak że mój smutek i przygnębienie i pragnąc mnie pocieszyć, przyrzekła, że spełni me marzenia, gdy wrócę z wojska. Wróciłem. Znów ją napastowałem, a widząc, że nic nie wskóram, postanowiłem odebrać sobie życie. Możeby i było lepiej, gdyby się tak stało. Ale gdy Ninka dowiedziała sei o tem, ustąpiła i... stało się... Była pierwszą kobietą, która dała mi poznać rozkosze miłości...

Sam wyczułem, że tak być... nie powinno, bo przecież to mężatka... Chciałem zapomnieć o niej, próbując wszelkich sposobów. Rzuciłem sie w wir życia i użycia, szukałem zapomnienia przy zabawach, kobietach, wkońcu w wódce — daremnie. Nic nie mogło mnie od niej odsunąć. Pokochałem ją pierwszą miłością, której nic przyćmić nie zdoła. Do tej chwili nie istnieją dla mnie żadne inne kobiety. Zmuszony byłem po czterech miesiącach hulanek wrócić do mojej Ninki i błagać ją o przebaczenie. Ponieważ i ona mnie pokochała, przebaczyła więc.

Mam dziś lat 26. Do dzisiejszego dnia nie należała do mnie żadna inna kobieta, choć nieraz się o to starałem i miałem mnóstwo możliwości. Zmuszałem się wprost do tego — bezskutecznie. Ilekroć już — już miało to się stać, tylekroć w ostatniej chwili stawał mi przed oczyma obraz Ninki i... cofałem się...

A jednak i Ninki posiadać już nie mogę. Prośby moje ostatnio przestały znajdować u niej oddźwięk. Tłumaczy się wyrzutami sumienia. Musze z przykrością przyznać jej słuszność. Ja je też mam, że przyczyniam się do zdrady małżeńskiej.

Więc męczę się po nocach, nie mogąc oka zmrużyć, wciąż marząc o Nince, kochając i pieszcząc... niestety, tylko w wyobraźni, czego skutkiem jest... samogwałt.

Radźcie mi, co mam robić, dobrzy ludzie, Czytelnicy naszego najmilszego z pism! Oddajemy się wraz z Ninką pod sąd Waszej opinii. Oświećcie nas mądrą radą. Bo doprawdy, cóż począć? O rozwodzie nie może być mowy, grzechu cudzołóstwa pragniemy uniknąć za wszelką cenę, zapomnieć zaś o mojej Nince, niestety nie mogę. Co innego, gdyby działały na mnie inne kobiety. Ale nie — żadna inna dla mnie nie istnieje, a przecież jestem młody!

Cóż mi pozostaje? Czy mam już całkowicie oddać się na pastwę zgubnego nałogu, bo nie mam innego wyjścia? Czy też znajdziecie je dla mnie, kochani Czytelnicy? Bądźcie dla mnie prawdziwą rodziną, ratujcie Ninkę i mnie zbawienną radą, za którą dozgonnie za Was do Boga modlić się będziemy".

Jesteśmy przekonani, że nasi Czytelnicy potrafią być dla tej naszej nowej pary niemniej dobrymi doradcami, jak dla poprzedniej pary „Przyjaciół".

Przy listach prosimy zaznaczać na kopercie: „Pod sąd opinji".

Żywy automat

Projekt dwóch handlowców

(S. F.) Żeby w handlu dojść do majątku, trzeba być dobrym obserwatorem, trzeba wyczuć gust publiczności. Inaczej nic się nie zrobi.

Dwaj handlowcy, uliczni sprzedawcy maszynek do krawatów, pp. Antoni Kamaszek i Feliks Białostocki, po całodziennym postoju wpobliżu Dworca Głównego doszli do wniosku, że ich działalność handlowa nie przyniesie żadnych rezultatów.

Ze zmartwienia poszli na wódkę i po przepiciu wszystkich kapitałów wyszli późnym wieczorem na ulicę, żeby się zastanowić nad przyszłością.

— Uważasz — perswadował p. Feliks — handel uliczny na nic się nie zda. Raz, że ludziom na takie zimno, ręków z kieszeni się nie chce wyjmać, a po drugie że w tych samych kieszeniach groszem nie śmierdzom.

— A jednak — zaoponował p Antoni — przy automacie z czekoladom stojałem i widziałem, jak jeden za drugim 20 groszy wtykał, żeby czekoladkie kupić.

— Możliwe, — westchnął p. Feliks. — Frajer woli od automata kupić, jak od żywego człowieka. Bo wie, że go automat w butelkie nie nabije.

Obaj panowie zamyślili się głęboko, wreszcie pierwszy odezwał się się p. Feliks.

— Wiesz co, Antoś?... Mam myśl. Za automata sie zrobie.

— Jakiem sposobem?

— Ano, stane przy latarni, szyldzik se wywiesze i będom ludzie do mnie forse wrzucać.

— W co?

— Wszystko jedno. Forse wszędzie wezme. Nawet w usta.

— A co będziesz z siebie wypuszczać?

— Czekolade.

— Którędy?

P. Feliks z zakłopotaniem podrapał się w głowę.

— Faktycznie, którędy, żeby sie publika nie obraziła?

— Iii... co sie masz martwić? — pocieszył go przyjaciel. — już sie odpowiedniom dziurke dołobi. Ale skąd wziąć czekolade?

— Skąd? Z automatu.

I obaj przyjaciele, upatrzywszy sobie samotnie wiszący automat czekoladowy, przystąpili energicznie do rozbijania takowego.

Przy tej robocie zastał ich policjant i za tę robotę odpowiadali w parę miesięcy później przed Sądem Grodzkim.

Sąd, mając na uwadze nietrzeźwy stan przedsiębiorczych handlowców, skazał ich na dwa tygodnie aresztu.

Gdy kobieta kocha...

(miecz.) Namiętna, zaciekła, nieprzebierająca w środkach walka rozegrała się w Monte Carlo między krewnymi zmarłej przed kilku dniami 70-letnie Baele Leroy, rodem z Belgji a jej spadkobiercą fortancerzem jednego z dancingów. Majątek, pozostawiony przez Leroy, wynosi 40 miljonów franków.

Jak się okazuje, Leroy w czasie pobytu w Monte Carlo zawarła bliższą znajomość z pewnym fortancerzem i od tego czasu stale ukazywała się w jego towarzystwie. Zwracało to powszechną uwagę, gdyż tancerz liczył około 25 lat, gdy Leroy kończyła 7-my krzyżyk. Ostatnio, gdy Leroy zaniemogła, tancerz stale się nią opiekował, a w rezultacie po śmierci swej leciwej kochanki otrzymał olbrzymi majątek.

Krewni zmarłej mają zamiar przekonać sędziów, że Leroy w chwili spisywania testamentu, była niespełna rozumu.

Wesoły Kącik

O WARSZAWIE



Kazio napisał wypracowanie szkolne „O Warszawie".

„Warszawa jest bardzo ładnem miastem i dlatego mój tatuś powiada, że lepiej żyć w Warszawie, jak umrzeć w Krakowie.

Warszawa jest najgłówniejszem miastem w Polsce, bo ma największą ilość bezrobotnych, za co ją wszyscy szanują i nazywają stolicą.

Oprócz wielkiej ilości bezrobotnych Warszawa ma wielką ilość kin, teatrów i kawiarni, do których ludzie chodzą, żeby narzekać na kryzys i dlatego w nich jest zawsze pełno.

Pod Warszawą płynie Wisła, żeby ludzie mieli co pić, ale wypita woda wraca do Wisły i dlatego ilość wody się nie zmniejsza. Przeciwnie, na wiosnę, kiedy ludzie piją dużo piwa, mleka i herbaty, Wisła wzbiera.

Przez Wisłę są przerzucone mosty, które są po to, żeby bezdomni mogli pod nimi spać i żeby samobójcy mieli skąd skakać.

Najwyższą władzą w mieście jest magistrat na ratuszu, a najwyższą osobą na ratuszu jest strażak, który stoi na wysokiej wieży ratuszowej i czuwa nad całem miastem, czy się gdzieś nie pali.

Oprócz magistratu i strażaka są jeszcze tramwaje, które służą do spóźniania się do szkoły.

Na ulicach stoją policjanci, z pałkami i pokazują tramwajom, samochodom i wozom, którędy mają jechać.

Ponieważ szoferzy boją się kary, więc przejeżdżają ludzi i najeżdżają inne wozy, byleby nie skręcić z tego kierunku, który im policjant pokazał.

W Warszawie są wszystkie wygody. Kto chce sobie postać to ma na to przystanki tramwajowe, które są specjalnie do stania. Do siedzenia służą więzienia, a do leżenia szpitale.

Dla każdego warszawiaka Warszawa jest bardzo droga i dlatego nie każdy warszawiak może w niej wyżyć.

Warszawiacy słyną ze swej uczciwości i dlatego policja nie może sobie dać rady, a przed każdym sklepem stoi nocny stróż.

Napoleon Sądek.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12,10 Płyty gramofonowe. 15,35 „Skrzynka pocztowa". 15,50 Płyty gramofonowe. 16,25 Lekcja języka francuskiego. 16,40 „Jak walczą państwa z deficytami budżetowemi". 17,00 Koncert kameralny. 18,00 Muzyka lek „Na widnokręgu". 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20,00 Transmisja ze Lwowa opery St. Moniuszki „Straszny dwór". W przerwie po II akcie wiadomości sportowe, po I-ym akcie „Skrzynka pocztowa techniczna". 23,00 Muzyka taneczna.

„STRASZNY DWÓR" W RADJO

Dziś o godz. 20.00 rozgłośnie „Polskiego Radja" będą transmitować z opery lwowskiej, od dłuższego czasu nienadawaną przez radjo w całości operę Stanisława Moniuszki — „Straszny Dwór". Dyrygować będzie kapelmistrz Adam Dołżycki.

Z otchłani nędzy i bezrobocia

BLACHARZ

26-letni blacharz mający na utrzymaniu matkę wdowę i troje małoletniego rodzeństwa, posiadający świadectwa 11-letniej pracy, błaga o jakiekolwiek zajęcie. Wacław B. 914.

POMOCNICA

18-letnia sierota, gorąco prosi Czytelników o zajęcie w sklepie, lub cukierni. Irena Z. 915.

PANIENKA DO DZIECKA

17-letnia, miłej powierzchowności, bardzo zręczna, gorąco prosi o zajęcie panienki do dziecka lub do sklepu. Romana M 916.

POSŁUGACZKA DOMOWA

40-letnia wdowa, mająca troje drobnych dzieci, błaga o posługi domowe. Cecylja B. 917.

ŚLUSARZ

Ślusarz, dobry fachowiec błaga o jakiekolwiek zajęcie. Ksawery W. 918.

KELNER

45-letni wypraktykowany kelner pierwszorzędnych restauracyj, od półtora roku znajduje się bez pracy, cierpiąc nędzę wraz z żoną i dzieckiem. Błaga o jakąkolwiek pracę. Michał J. 910.

EKSPEDJENTKA

Młoda, energiczna, posiadająca wprawę w prowadzeniu meldunków, umiejąca doskonale szyć i haftować, szuka zajęcia ekspedjentki lub wychowawczyni dzieci. Helena P. 911.

NAUCZYCIELKA DOMOWA

Młoda, energiczna, miłej powierzchowności, posiadająca poważne referencje gorąco prosi o zajęcie biuralistki, ekspedjentki lub nauczycielki domowej. Aniela O. 912.

SIEROTA BŁAGA O PRACĘ

16-letnia sierota, bez dachu nad głową, lub bliskiego człowieka, błaga o pracę w sklepie za utrzymanie i dach nad głową. Kamila J. 913.

12-LETNIA SIEROTKA

12-letnia sierotka gorąco prosi o przygarnięcie jej. Może służyć pomocą w gospodarstwie, sklepie. Łaskawe oferty dla Stanisławy O. 721.

OD TRZECH LAT BEZ PRACY

27-letni od 3 lat nadaremnie szuka pracy. Ma chorą żonę na utrzymaniu. Błaga o jakiekolwiek zajęcie. Józef K. 919.

O NAJSKROMNIEJSZY ZAROBEK

16-letnia, mająca starego, niedołężnego ojca i młodsze rodzeństwo, gorąco prosi o najskromniejszy bodaj zarobek.

DWOJE DZIEWCZĄT

Zdolne i miłe dziewczęta, po ukończeniu szkoły powszechnej, gorąco proszą Czytelników o udzielenie im pracy. Kazimiera Z. 921 i Helena C. 922.

20-LETNIA WDOWA

20-letnia wdowa głoduje wraz z maleńkim synkiem. Błaga o jakąkolwiek pracę na przychodnie, lub na stałe razem z dzieckiem. Jadwiga C. 923.

Świeży narybek komików filmowych

Dziś dochodzi w Hollywood do głosu świeży narybek aktorów komicznych. Najwybitniejsi z tych młodych, to James Gleason i Franklin Pangborn, reprezentujący zupełnie nowy rodzaj humoru. Ich ostatni występ to wspólna kreacja pary wesołych marynarzy w świetnym filmie „Noce portowe". Wnoszą oni nutę bezpośredniej i spontanicznej wesołości, bez której nie odbywa się żaden dramat życiowy. „Noce portowe", to dramat życiowy, dramat konkurujący z rzeczywistością. Film ten ma się pono ukazać już wkrótce w jednem z kin warszawskich.

Dymsza czuje „miętę"

Mowią, że Dymsza czuje „miętę".. Szaleje, przepada i wogóle.. Za kim? Za Zulą Pogorzelską.

Ta cudowna para artystów pobiera się... ale na ekranie w komedji p. t. „Romeo i Julcia" wg. scenarjusza Napoleona i Mieczysława Sądków.

Przekonają się o tem wszyscy, którzy tę arcywesołą komedję ujrzą na ekranie.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

TAJEMNICA POKOJU №8

Straszne przeżycia kobiety w szponach łotra

Sochowski wszedł przez okno na klatkę schodową ujrzał Zofję i ukłonił się.

Zapytała go:

— Co mi pan miał do powiedzenia? Słucham pana...

— Czy pani ma zamiar przyjąć mnie na schodach?

— Przecież pana nie zapraszałam do siebie...

— Ale z moich usług skorzystała pani chętnie...

Zofja na to nic nie odpowiedziała. Odwróciła się i poszła do siebie. Michał szedł za nią krok w krok. Gdy wyszli, Zofja zamknęła drzwi za sobą i przekręciła klucz w zamku.

Stanisław wyszedł z kryjówki i na palcach poszedł za nimi. Zatrzymał się przy drzwiach alkowy i przyłożył ucho do szpary...

— — — — — — — — —

Pierwszych słów, jakie ci oboje ze sobą zamienili Stanisław nie zrozumiał.

Usłyszał wreszcie, jak Michał rzekł szyderczo:

— Potrzebny więc pani byłem tylko do załatwienia tej sprawy? Teraz chce się pani mnie pozbyć?

— Doprawdy nie wiem, o co panu chodzi. Nastraszył mnie pan rozgłoszeniem całej historji, dlatego tylko zgodziłam się wogóle z panem rozmawiać. I wogóle, gdyby mój ojciec o tem wiedział...

— O to nie ma obawy: staruszek śpi — odrzekł drwiąco Sochowski. — Co do mnie zaś, powtórzę tylko moją wczorajszą prośbę, aby pani zechciała być dla mnie łaskawsza...

Stanisław za drzwiami o mało nie podskoczył z wściekłości.

— Ach... — szepnęła Zofja.

Sochowski nalegał:

— Domagam się natychmiastowej odpowiedzi. Proszę mi odpowiedzieć w tej chwili, czy zgodzi się pani wyjść za mnie. Tak, czy nie?

Po chwili milczenia rozległ się drżący głos Zofji:

— Co? Tego jeszcze się panu zachciewa? Po tem wszystkiem, co panu wczoraj powiedziałam? Jak pan śmie tak nadużywać moje zaufanie?

Sochowski zaśmiał się zjadliwie. Potem rzekł ostro:

— Nie przyszedłem tu na morały i rozmówki. Nie mam na nie czasu. Ja też grubo ryzykowałem, zwłaszcza pod koniec, gdy sprawa nieoczekiwanie się pogorszyła. Ale ostateczny cel jest osiągnięty, zaręczyny zerwane. Więc nie pozwolę, aby pani mnie dłużej odtrącała. Albo pani się zgodzi, albo wybuchnie skandal na cały kraj...

Zofja milczała. Sochowski zawołał gniewnie:

— Proszę ze mną nie igrać! Jestem niebezpieczniejszy, niż ogień. Nie pani ze mną się mierzyć! Złamię wszelki opór!

Uczynił krok naprzód... Stanisław usłyszał głośny krzyk Zofji:

— Ani kroku dalej!... Ręce przy sobie!...

W Stanisławie zawrzało. Więc ten nędznik ośmielił się podnieść rękę na Zofję?

Stanisław nie namyślał się ani chwili dłużej...

Zapominając o wszystkiem, runął na drzwi całym ciężarem swego ciała. Niestety, nie ustąpiły..

Nie tracąc ani chwili, wyskoczył na balkon i wszedł tamtędy do pokoju...

Cóż ujrzał?

Zofja stała śmiertelnie blada z rewolwerem w ręku, zwrócona groźnie ku rozwścieczonemu brutalowi. Na odgłos kroków odwróciła mimowoli głowę ku wchodzącemu. Sochowski błyskawicznie skorzystał z tego, skoczył ku niej i wyrwał jej broń z ręki, poczem skierował ją przeciw Stanisławowi, który nie bacząc na nic, rzucił się na Sochowskiego. Już go dotykał, gdy padł strzał...

Stanisław wyciągnął rękę przed siebie, zachwiał się i runął twarzą ku podłodze.

Sochowski spojrzał na niego z szyderstwem i syknął:

— Tak to, panie bohaterze. Dwa razy na jeden wieczór to za wiele...

Zwracając się zaś do Zofji, zawołał:

— Dowidzenia, Zosieńko... Jeszcze się zobaczymy...

I wyskoczył na balkon...

Już się zabierał do zejścia nadół, gdy wtem usłyszał w ogrodzie jakieś kroki... Zaniepokoiło go to poważnie...

Wytężył wzrok i... osłupiał...

Przetarł oczy, szepcząc:

— Nie, to niemożliwe... To chyba duch...

Na tle ciemnych krzaków promień księżyca jasno oświetlał postać... Anieli...

Jakto? Przecież zostawił ją uśpioną chloroformem w młynie, zamkniętą na klucz... Powinna była już dawno się utopić...

Tymczasem ta topielica... czy może, doprawdy jej duch... najwyraźniej spogląda ku niemu zdołu.

Blask księżyca czynił ją doprawdy podobną do zjawy...

Sochowskiego ogarnął nagle straszliwy lęk...

Zwłaszcza, że zjawa poruszała się, zdążając wyraźnie ku niemu...

Zdawało się, że jest już tuż... tuż...

Wyciągnął ręce przed siebie, aby się przed nią obronić...

Zarazem wszakże puścił się poręczy balkonu i, tracąc równowagę, runął na dół, uderzając się głową o granitowe schody...

— — — — — — — — — —

Nietrudno się domyśleć, że związany z tem zajściem łoskot i szmer obudził cały dom. Pierwszy nadbiegł Starzewski, pędząc do pokoju córki. Nie mógł się wszakże dostać, ponieważ, jak wiemy, drzwi były zamknięte na klucz. Walił w drzwi z całej siły, wołając trwożnie, aby mu otworzono.

Gdy Zofja otworzyła drzwi, Starzewski osłupiał. Skąd wziął się w pokoju jego córki jakiś mężczyzna? I kto go zastrzelił?...

Widząc, jak Zofja uniosła nieco głowę leżącego nieprzytomnie rannego, Starzewski zasypał ją pytaniami: co, jak, kiedy, kto...

Odrzekła mu:

— Potem ci powiem, tatusiu... Teraz niema chwili do stracenia. Prędko lekarza, na miłość Boską... musimy ratować tego człowieka... Gdyby nie on...

Starzewski natychmiast zatelefonował po lekarza. Po kwadransie lekarz już był na miejscu. Gdy opatrywał rannego w ramię Stanisława, do pokoju wsunął się ktoś nieznacznie.

Dalszy ciąg nastąpi

Jutro dalszy ciąg powieści p. t.

»DZIECKO GRZECHU«

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Katowska dłoń

(Gór.) Gdy w roku 1932, na walnem zebraniu W OZPN ogłoszono smutną statystykę kar, nałożonych na graczy, wśród zgromadzonych delegatów wybuchło zamieszanie.

— 43 lata i 11 miesięcy! — niesłychane, niepojęte, skandal nasi gracze byli grzeczni, zachowywali się jak baranki, wszystkiemu winni sędziowie i publiczność — oto głosy protestów, które nieprzebraną falą płynęły z krasomówczych ust delegatów bloku większości. Padły nawet słowa obraźliwe: „Kaci! Chcecie nas zniszczyć!"

Minął rok. W WOZPN-ie zasiedli ci, którzy nieśli jako godło — gałązkę oliwną. Szli do graczy z „chlebem i solą". Zdawało się więc, że nic nie stoi na przeszkodzie do zrealizowania pięknych i górnych haseł. A rezultat: ze sprawozdania za rok ubiegły wynika, że suma kar nałożonych na graczy brzmi: 58 lat i 8 miesięcy.

Jakże to? Po tak sielankowych obiecankach, karze się nielitościwie graczy? A więc karalność nietylko nie zmniejszyła się, ale znakomicie zwiększyła!

Obserwowaliśmy bacznie życie piłkarstwa i przyznajemy, że WOZPN., choć pracował chaotycznie, starał się jednak, w miarę sił wyplenić brutalność, grasującą na boiskach. I wówczas aż nadto przekonano się, że rzeczywistość ma zgoła inne oblicze od pięknej teorji.

Doprawdy ciekawem jest, czy i na tegorocznem walnem zebraniu, przywódcy klubów trąbić będą na alarm i zganią swych pełnomocników za surową... katowską dłoń!

Za kulisami związków i klubów

ZNANY ongiś śr. pomocnik Legji, a później trowodnich „Czarnych", popularny „Amor" — Amrowicz zamieszkał w Warszawie i ma zasilić szeregi Warszawianki.

POSTRACH bramkarzy, groźny bombardjer, Steuerman oraz Balsam podpisali zgłoszenia dla Hakoahu (Łódź).

JAK SIĘ OKAZUJE zwolniony z Polonji Ogrodziński ma grać w bież. roku w Orkanie. W tym samym klubie wystąpi, według pogłosek, Fert z Warszawianki.

ŁÓDZKI HAKOAH uzyskać ma nowego gracza w osobie Goldtatera z R. K. S. „Czarni".

2.000 nowych graczy zgłosiły kluby w ub. roku do W.O.Z.P.N.

DOWIADUJEMY SIĘ, że na stanowisko prezesa W.O.Z.P.N. wysuwa „Orkan" jakąś znaną personę, której nazwisko utrzymywane jest narazie w ścisłej tajemnicy!

GRACZE warszawscy szczególnie umiłowali w r. ub. podpisywanie pod wójnych kart zgłoszeń. Wymownie świadczy o tem liczba 46 kar.

18 RAZY biedził się W.O.Z.P.N. nad ukaraniem graczy Skry w r. 1931. W „tabeli" tej drugie miejsce dzierży Gwiazda (14 razy).

SPRAWOZDANIE Zarządu W. O. Z. P. N. za r. ub. jest b. blade. Interesującem jest, że W. O. Z. P. N. podaje, iż deficyt wynosi 3.500 zł., gdy tymczasem Związek ma nadwyżkę w sumie 800 zł. Więc jakżeż? Czyżby niedopatrzenie? W przeciwieństwie do Zarządu sprawozdanie W. G. i D. jest zwięzłe, treściwe i dobrze opracowane.

W JEDNYM z pism zagranicznych ukazała się wiadomość, że w Polsce oficjalnie zaprowadzono zawodowstwo wśród piłkarzy. Ciekawe, że o naszych sprawach wpierw dowiaduje się zagranica a dopiero później prasa krajowa. Ale na szczęście wspomniany korespondent łże.

NIEKTÓRE kluby są niezadowolone z działalności W.O.Z.B. i w związku z tem na walnem zebraniu mają być wysunięte nowe kandydatury.

TERMIN walnego zebrania W. O. Z. P. N. wyznaczono na 22 b. m. o godzinie 10-ej rano w sali konferencyjnej P. U. W. F.-u.

Ustawa o stowarzyszeniach

Ogłoszona ostatnio nowa ustawa o stowarzyszeniach wywołała olbrzymie poruszenie w towarzystwach sportowych i turystycznych, znajdujących się w stadjum zmian statutu. W ustawie istnieje cały szereg poważnych luk, które mogą mieć decydujące znaczenie dla życia stowarzyszeń sportowych. Byłoby pożądane, aby pominięte i niejasne kwestje w ustawie zostały opracowane w mającem się ukazać rozporządzeniu wykonawczem.

Nowa ustawa wymaga szerszego omówienia i dlatego też sprawie tej poświęcimy więcej miejsca przy najbliższej okazji.

Na jednym meczu...

Aleksandrja. Na meczu piłkarskim pomiędzy drużynami Valenza i Solero doszło do wielkiej awantury. Zwolennicy klubu Solero wtargnęli na boisko i zaatakowali graczy oraz innych widzów. Żandarmerja interwenjowała i aresztowała 20 osób. Miejscowy związek piłkarski zdyskwalifikował wszystkich graczy, którzy wzięli udział w bójce. Wygraną przyznano drużynie Valenze. Orzeczenie to wywołało dalsze bójki, ale już poza boiskiem.

Śladami wielkiego menażera

Jak już podawaliśmy, b. bokserski mistrz świata, Jack Dempsey, poważnie zajął się rolą menażera i ma zamiar osiągnąć na tem polu wielki sukces. Ogólnie liczą się, że jeśli Dempsey'owi uda się finansowo mecz Schmeling — Baer (lipiec 1933 r.), na pewno doprowadzi do meczu Sharkey — Schmeling.

Amerykanie, którzy dotąd uwielbiają Jacka, chcieliby, by został on godny następcą największego ongiś menażera, Tex Richarda. Niewątpliwie Dempsey, mając poparcie mas, wypłynie na szerokie wody i znów zdobędzie majątek, tak lekkomyślnie stracony.

Bieda w zawodowych klubach

Narazie minęły złote czasy dla klubów zawodowych zagranicą. Szczególnie boleśnie odczuwają kryzys austrjackie kluby piłkarskie. Frekwencja na meczach zmalała do minimum i nie pomogły nawet znaczne obniżenie cen biletów. W związku z tem odbywają się w Wiedniu konferencję wybitnych działaczy. Czy nawet najbardziej radykalne uchwały pomogą? Chyba nie. Jedna rzecz może tylko uratować kluby od ruiny: polepszenie się stosunków gospodarczych. A do tego jeszcze b. daleko, choć dyktator Włoch Mussolini, twierdzi, że kryzys skończy się w 1933 roku.

SUKCES I PORAŻKA

Sztokholm. Świetny bokser polski, Chmielewski rozegrał tu dwa mecze: 1-go dnia Polak zwyciężył Szweda **Flodstroema**, a nazajutrz przegrał z **Oestlingem.**

SKRA — MAKABI 3:0.

Towarzyskie zawody hokejowe między Skrą a Makabi przyniosły zasłużone zwycięstwo Skrze w stos. 3:0.

KONKURS SKOKÓW

Zakopane. W konkursie skoków na Krokwi zwyciężył Łuszczek (Wisła), uzyskując skoki 50 i pół mtr. i 51 i pół mtr.

KRONIKA KRAKOWA

Styczeń
16
PONIEDZIAŁEK
Marcelego

Wsch. sł. g. 7·37 — Zach. sł. g. 15.53

Przepowiednie astrologiczne.

Dzień ciekawy politycznie, przyniesie niezwykłe wiadomości.

W sprawach sercowych spotkać się możemy z oszustwem i zdradą, jednak bądźmy wytrwali, a dojdziemy do swego.

Potwór znęcał się nad kobietą będącą w 9-tym miesiącu ciąży

Henryk Adamczyk zam. w Warszawie przy ul. Miedzianej 9, urzędnik pocztowy, miał znajomego Stanisława Dąbrowskiego który przyszedł doń z wizytą w towarzystwie Romana Wyszyńskiego.

Adamczyk Wyszyńskingo nie znał, mimo to gości podjął kolacją, zakrapianą wódeczką. Po kilku godzinach Adamczyk wraz z Dąbrowskim i Wyszyńskim wyszli z mieszkania, w którem Adamczyk zostawił swą 18-letnią żonę, będącą w 9-tym miesiącu ciąży.

Udali się oni do restauracji. W pewnym momencie Wyszyński przeprosił kolegów, oświadczając im, że zaraz wróci, więcej się jednak nie pokazał.

Adamczyk tymczasem spostrzegł, iż zginął mu klucz od mieszkania. Wobec tajemniczego zaginięcia dopiero co zapoznanego Wyszyńskiego udał się do swego mieszkania wraz z Dąbrowskim.

Gdy Adamczyk wszedł do sypialni oczom jego przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżała nieprzytomna jego żona, całe zaś mieszkanie było zdemolowane. W mieszkaniu znajdował się wspomniany wyżej Wyszyński.

On to właśnie skradł Adamczykowi klucz i przybył do jego żony żądając pieniędzy.

Gdy chora kobieta odmówiła, Adamczyk wpadł w szał i począł ją dusić, a następnie, trzymając w dłoniach głowę tłukł nią tak długo, aż bryznęła krew.

Adamczyk kazał Dąbrowskiemu zatrzymać Wyszyńskiego sam zaś poleciał po policję. Gdy wrócił zarówno Wyszyńskiego jak i Dąbrowskiego nie było już w domu.

Okazało się, że właśnie Dąbrowski sprowadził w celu dokonania napadu rabunkowego Wyszyńskiego. Zrabowali oni jak się okazało większą część garderoby. Dąbrowski sam oddał się w ręce policji.

Wyszyńskiego zaś aresztowano w jego mieszkaniu przy ul. Zakroczyńskiej, gdzie zamieszkiwał wraz z kochanką. Wyszyński jest znanym nożownikiem w całej okolicy.

Zamach morderczy na posterunkowych

W Rożyszczach pow. łuckiego patrol policyjny zauważył wczoraj 2-ch podejrzanych osobników. W chwili gdy patrol zażądał dokumentów, jeden z osobników wydobył ręczny granat i rzucił nim na posterunkowych. Policjanci zostali poranieni odłamkami, posterunkowi zaś oddali kilka strzałów do bandytów z których jeden został zabity na miejscu, drugiego ujęto. Przy zastrzelonym znaleziono browning.

Nowy-Sącz.

Komitet strajkowy przed sądem

Przed sądem okręgowym w Nowym Sączu odpowiadać będzie w tych dniach komitet strajkowy z Jankowej, który kolportował ulotki o treści podburzającej, mające na celu ogołocenie Grybowa ze środków żywności, by w ten sposób uzyskać zwyżkę cen za artykuły pierwszej potrzeby.

Aresztowanie groźnego handlarza żywym towarem

Na terenie Piotrkowa aresztowano wczoraj podejrzanego o handel żywym towarem Arnolda Noimana, lat 60, jako stały mieszkaniec Buenos Aires, wylegitymował się paszportem argentyńskim.

Policja piotrkowska skomunikowała się natychmiast z władzami centralnemi w Warszawie, które podjęły dalsze dochodzenie na drodze dyplomatycznej za pośrednictwem policji argentyńskiej. Dotychczas zdołano ustalić, że około 6 dziewcząt z tutejszego powiatu wywiezionych zostało za pośrednictwem Noimana do lupanarów w Buenos Aires.

Nadużycia egzekutora miejskiego

W październiku r. z. biuro dyscyplinarne przesłało do prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie, sprawę egzekutora miejskiego magistratu m. Warszawy Leonarda Piekarskiego oskarżonego o przywłaszczenie około 5.000 zł. Naskutek dodatkowo przeprowadzonego dochodzenia, biuro dyscyplinarne przy prezydencie miasta stwierdziło, że wina przywłaszczenia i roztrwonienia tej kwoty obciąża nietylko Piekarskiego, ale również pewną grupę jego kolegów którzy wspólnie przegrywali pieniądze w karty i na wyścigach. Stwierdzono też, że zdefraudowana suma jest wyższa niż pierwotnie przypuszczano.

Krwawa rozprawa nożowa.

Wczoraj do mieszkania Edwarda Miszczaka robotnika zam. we Lwowie, trudniącego się również kradzieżami, przyszedł jego towarzysz Finkelstein, złodziej. W czasie pobytu Finkelsteina u Miszczaka sąsiedzi usłyszeli sprzeczkę, jaka się wywiązała między obu złodziejami, niewątpliwie na tle rozdziału zysków z kradzieży.

Po pewnym czasie Miszczak wypchnął Finkelsteina ze swego mieszkania do sieni.

Obaj, stanąwszy przed domem przy ul. Źródlanej 52, poczęli się wzajemnie okładać pięściami. W pewnym momencie w rękach obu błysnęły noże.

Kiedy Miszczak osłabiony upływem krwi upadł na ziemię, tracąc przytomność, Finkelstein trzymając zakrwawiony nóż w ręku rzucił się do ucieczki i pobiegł w kierunku ul. Zamarstynowskiej.

Za Finkelsteinem wdrożyła policja poszukiwania.

Skazanie kolejarza

Sąd okręgowy w Starogardzie skazał pracownika kolejowego Wacława Janickiego z Tczewa który swego czasu przez pozostawienie latarni w wagonie spowodował pożar, który wyrządził 25 tys. zł. straty, na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Cała rodzina zatruła się po spożyciu szprotów.

Marceli Thorn (zam. przy ul. Blacharskiej 24) we Lwowie doniósł policji, że przedwczoraj kupił w sklepie R. Schreiber — 15 dkg. szprotów. Po spożyciu ich rodzina, złożona z 4 osób i służąca w nocy doznała zatrucia żołądka. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło zatrutym pierwszej pomocy, poczem pozostawiło ich opiece domowej, za wyjątkiem służącej, którą ze względu na ciężki stan odwieziono do szpitala powszechnego.

Nielitościwość matki spowodowała samobójstwo córki.

Wczoraj rano popełniła samobójstwo w mieszkaniu swych rodziców w Łagiewnikach 16-letnia Jadwiga Szolc. Przed paru dniami Szolcówna podarowała pewnemu bezrobotnemu, obarczonemu rodziną, 2 pary dziecięcych bucików i trochę szmalcu.

Matka jej, dowiedziawszy się o tem, udała się do komisarjatu, aby spowodować odebranie bezrobotnemu podarowanych przedmiotów.

Po powrocie do domu zastała swą córkę wiszącą bez życia na klamce od drzwi.

Potajemna gorzelnia.

We wsi Strzyżowiec w pow. hrubieszowskim wykryto wczoraj w zabudowaniach Tomasza Koguta potajemną gorzelnię i znaczny zapas samogonki.

Policja aresztowała Koguta i 2 jego wspólników.

Zwyrodnialec zniewolił 14-letnią dziewczynkę

St. k. czel. cukierniczy zam. w Kobylinie zam. w poznańskim odwiedzał nocami nieletnią S. B. liczącą lat 14 służącą pp. C. upijał ją alkoholem i demoralizował. Swój podły proceder uprawiał K. w prywatnym mieszkaniu pp. C. w czasie ich nieobecności i codziennie między 25 grudnia a 1 stycznia, jak to wykazało dochodzenie policyjne. Gdy sprawa wyszła na jaw po powrocie z urlopu p. C., nieszczęśliwa ofiara próbowała popełnić samobójstwo przez otrucie się gazem świetlnym, co jednak w porę zauważono; niedoszłą samobójczynię odstawiono do szpitala, a K. winna spotkać zasłużona kara.

Walka szofera z trzema bandytami

Późnym wieczorem ulicami Warszawy wracali do domu pp. E. Malczewski i B. Łosiewicz, szofer. Gdy przechodzili ul. Kolejową, napadło na nich 3 drabów, którzy zażądali pieniędzy.

Malczewski oddał posiadane 15 zł. natomiast Łosiewicz próbował się bronić i dobył rewolru. To rozwścieczyło napastników, którzy wyrwali Ł. rewolwer i pobiwszy obydwu mężczyzn rzucili się do ucieczki.

Na alarm ofiar napadu nadbiegł posterunkowy, któremu po dłuższym pościgu udało się schwytać jednego z napastników, E. Kierkuńskiego. Dwaj pozostali zbiegli.

Złośliwy gąsior

W Dzierzysławicach pod Głogówkiem powiat Prudnicki $2^1/_2$ roczna córeczka rolnika Króla została na podwórzu napadnięta przez gąsiora i tak bardzo poszczypana, iż mała dostała zapalenia błony mózgowej z powodu czego zmarła.

Aresztowanie złodzieja na poczcie.

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała wczoraj Kowalskiego Mieczysława. lat 42, z Bronowic Wielkich, ponieważ w dniu 14 bm. w godz. popoł. w lokalu Urzędu pocztowego przy ul. Podwale, zaglądał do cudzych kieszeni. Kowalski jest notowanym złodziejem kieszonkowym.

Śmierć chłopca pokąsanego przez wściekłego psa.

Zamieszkały przy rodzicach na przedmieściu w Dubnie. Wygnanka 13-letni Michał Szwarc pokąsany został przed niejakim czasem przez psa, który jak się później okazało, chory był na wściekliznę. — Ponieważ chłopiec nie został zawczasu poddany odpowiednim zabiegom lekarskim, przeto wystąpiły u niego objawy tej strasznej choroby. Przewieziony do szpitalu na Pantalji — zmarł.

Napad rabunkowy na hurtownię tytoniową

Onegdaj 3 uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na hurtownię tytoniową Roberta Kuli w Nowej Wsi na Śląsku. W składzie znajdowali się synowie właściciela Wojciech i Herman.

W chwili gdy zajęci byli liczeniem pieniędzy — bandyci weszli tylnemi drzwiami do składu. Na stole znajdowało się około 3 tys. zł. Pomiędzy bandytami a napadniętymi wynikła rozpaczliwa walka, w której toku padło kilka strzałów.

Napadnięci bronili się tak dzielnie, że zmusili bandytów do ucieczki, to też nie udało się im nic zrabować. Bandytom udało się zbiec.

Aresztowanie groźnych kasiarzy krakowskich

Dwaj krakowcy włamywacze, 33-letni Mieczysław Ziółkowski i Eugenjusz Hoffman po rozbiciu kasy w miejskim urzędzie pocztowym w Myślenicach przyjechali z łupem w postaci gotówki i papierów wartościowych do Warszawy.

Tymczasem policja warszawska wdrożyła za złodziejami stałą obserwację i wywiady.

Wczoraj pod kantorem wymiany w Warszawie zauważono dwóch jegomościów, z rysopisu podobnych do poszukiwanych kasiarzy.

Po nieudałej próbie ucieczki zostali przytrzymani.

Rewizja osobista ujawniła u nich 511 sztuk obligacji pożyczki konwersyjnej i inn., nadto gotówką 930 zł. w mieszkaniu Ziółkowskiego policja w Niwcach znalazła 2.000 zł. jako część zrabowanej na poczcie gotówki pozostawiona domownikom na utrzymanie.

Ziółkowski i Hoffman zostaną pod eskortą odstawieni do Krakowa, do dyspozycji tutejszego sądu okręgowego.

Wypadek w Płaszowie

Wczoraj o godz 19.30 interwenjował lekarz pogotowia ratunkowego na stacji kolejowej w Płaszowie, udzielając pierwszej pomocy Płatnikowi Józefowi lat 25, który skutkiem pośliźnięcia się doznał obrażeń wewnętrznych.

Płatnika przewieziono do Braci Albertów.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedz. 16 I. popoł. „Sułkawski"
wiecz. „Tosca"

REPERTUAR KIN.

Adria: Dziesięciu z Pawiaka
Apollo: Pieśń nocy
Atlantic: Dobranoc Wiedniu
Promień: Pieśniarz Paryża
Słońce: Kongres tańczy
Sztuka: Biała trucizna
Switt: Tembi
Uciecha: Congorillo

RADJO

G. 11.40 Przegląd prasy i kom. meteor., 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjarkiej, program na dz. bież. 12.10 Płyty, 13.20 kom. meteor. z Warsz., 15.35 „Gawędy podhalańskie" w recyt p. Wł. Doruli, 15.50 Płyty gramof., 16.25 Transm. z Warsz., 17.55 Program na dz. następny, 18.00 Rozmaitości, komunikaty, 19.15 „Anegdoty teatralne" wygł. p. J. Karbowski, 19.30 Transm. z Warsz., 20.00 Transm. ze Lwowa: „Straszny Dwór" Moniuszki 23.30 Transm. z Warsz.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:

Rynek Gł. 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, 29-Listopada 5, Dietla 76.

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:

Plac Zgody 18.

Aresztowanie stręczycielki do nierządu

Policja sanitarno-obyczajowa we Lwowie aresztowała wczoraj Marję Kailową zam. przy ul. Nabłonie 10, która zajmowała się stręczeniem młodych dziewcząt do nierządu.

Złodziej w roli zegarmistrza.

Kuliczkowa Olga zam. przy ul. Dolnych Młynów 6 w Krakowie zgłosiła, że dnia 10 bm. przybył do jej mieszkania nieznany osobnik, który przedstawił się za zegarmistrza, prosząc o robotę. Gdy Kuliczkowa wręczyła mu do naprawy złoty zegarek osobnik korzystając z nieuwagi domowników zdjął kopertę z zegarka wraz ze złotym łańcuszkiem wartości 300 złotych i ulotnił się.

Aresztowania

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała wczoraj Brzuszkiewicza Stanisława lat 24 za kradzież 850 zł. i biżuterji wart. 154 zł. na szkodę Samczyka Antoniego zam. Kościuszki 45.

Lotę Stanisława lat 19, robotnika zam. Wodna 33, za kradzież węgla na stacji kolejowej w Płaszowie.

Szlęka Edwarda lat 23 robotnika bez miejsca zam. za uchylanie się przed poborem wojskowym.

Chaję Stanisława lat 27 rob. z Woli Duchackiej za kradzież maszynki do prania bielizny.

Mieczyk Marję lat 28, Barska 45, za kradzieże towarów ze sklepu na szkodę Geldhabera.

Skrabę Karola lat 13, jako poszukiwanego za kradzież.

Zydronia Stanisława lat 38, rob. zaj. za groźby karalne i bezprawne pod adresem żony, awantury domowe tudzież zniewagę funkcjonarjusza P. w służbie.

Wójcikiewicza Franciszka lat 26, krawca z Prądnika Czerwonego za usiłowaną kradzież kieszonkową w miejskiej Kasie Oszczędności.

Cygan - mordercą

Kaliski wydział śledczy zaaresztował wczoraj poszukiwanego przez sądowe władze niemieckie cygana Brzezińskiego, podejrzanego o dokonanie mordu na pewnej dziewczynie w Niemczech. Na podstawie przesłanego rysopisu zatrzymano w Kaliszu wspomnianego cygana, który ostatnio osiadł we wsi Stróżków gm. Błaszki.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ w Kronice krakowskiej: 1 wiersz, mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna ...

Odpowiedzialny redaktor · wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia ...